

# Przewodnik festiwalowy

Jubileuszowy XXV Festiwal Teatrów Polski Północnej ma w tym roku bogaty program. Obok najważniejszego, konkursowego przeglądu, na który złoży się osiem przedstawień, zobaczymy wiele spektakli towarzyszących festiwalowemu konkursowi oraz widowiska teatrów lalkowych, które za sprawą toruńskiego „Baja Pomorskiego” wyznały sobie w naszym mieście teatralne spotkania.

W XXV FTTP nie wezmą udziału teatry z Elbląga, Koszalina i Słupska, zaś Teatr im. Jaracza z Olsztyna wystąpi poza konkursem.

Dzisiaj Czytelnikom „Nowości” przybliżyliśmy propozycje teatrów zgłoszone do konkursu XXV FTTP. Trzeba powiedzieć od razu, że organizatorzy tegorocznego festiwalu szczególnie zadbali o atrakcyjność repertuaru. Wiele pozycji właściwie nie wymaga rekomendacji. Bo któż nie zechce zobaczyć na scenie na przykład „Ulissesa”, „Białego małżeństwa”, „Ślubu” Gombrowicza, czy „Dobrego pustaka Szwejka”? Popularne, wręcz słynne tytuły nie są pustymi hasłami; owiane legendą, znane z lektury, teatralnej plotki, z sukcesów na innych scenach ciągle przecież budzą zainteresowanie, nawet wtedy, gdybyśmy na przykład „Hamleta” widzieli niejedną już raz w teatrze.

28 maja właśnie „Hamlet”, wielka tragedia Williama Shakespeare’a zainauguruje konkursowy przegląd XXV FTTP. Będzie to spektakl Teatru im. Węgierki z Białegostoku, a reżyser przedstawienia, Tadeusz Aleksandrowicz mówi w programie między innymi: „Jest to „Hamlet” bez skrótów — to znaczy, bez wykreślenia żadnego wątku, ani postaci, chociaż z konieczności musiałem stosować cięcia w zbytnio rozbudowanej scenie z Duchem i kwiecistości renesansowego języka, dziś nas wielokrotnie drażniącego. Idę tu za wskazaniem Stanisława Wyspiańskiego...”

29 maja zmieni nastrój adaptacja sceniczna chętnie czytanej powieści Jarosława Haszka „Dobry wojak Szwejk”, którą przedstawi Teatr Ziemi Pomorskiej z Grudziądza. Szwejk, jego przygody, poczucie humoru, stosunek do ludzi i życiowych zdarzeń nie są nam obce — poprzez lekturę książki czy jej wersje filmowe. Ale przecież Szwejk na scenie może być zgoła nowym przeżyciem nawet wtedy, gdy o sławnym Haszkowskim bohaterze wiemy wiele.

30 maja Teatr „Wybrzeże” z Gdańska zaprezentuje „Ślub” Witolda Gombrowicza. Wielka literatura i znany z artystycznych osiągnięć teatr. Gombrowicz pisał: „Ślub” jest snem. Snem Henryka, żołnierza polskiego podczas ostatniej wojny, gdzieś we Francji, w wojsku francuskim, walczącego z Niemcami. W tym śnie dochodzą do głosu lęki Henryka o rodzinę pozostawioną w Polsce, ale też niepokoje bardziej zasadnicze człowieka współczesnego na przełomie epok. Ukazuje się Henrykowi jego dom rodzinny w Polsce, rodzice i narzeczona, Mania. Dom jest spodłony, zamieniony w karczmę, Mania jest służącą, dziewczką karczemną. Ojciec jest karczmarzem...”

31 maja na festiwalowej scenie Teatr Polski ze Szczecina pokaże adaptację wielkiej i słynnej powieści Joyce’a „Ulisses”. To wybitne i wciąż budzące zainteresowanie dzieło literatury światowej, będące, mówiąc bardzo skrótowo, współczesną transpozycją i parodią dziejów króla Itaki, nie może być w całości przedstawione na scenie. Wielowątkowa, niezwykła w warstwie językowej powieść-labyrinth w adaptacji Macieja Słomczyńskiego jest właściwie jego autonomiczną sztuką opartą na elementach Joyce’owskiego tekstu. Sam Słomczyński mówi: „Chciałem przemienić „Ulissesa” w teatr, który spełniałby choć w części moje marzenie o zademonstrowaniu myśli Joyce’a przy pomocy żywych ludzi”.

1 czerwca — „Białe małżeństwo” Tadeusza Różewicza, spektakl Teatru Polskiego z Bydgoszczy. Sztuka, która bije rekordy powodzenia, jeśli idzie o liczbę przedstawień na polskich scenach, jest poetyckim obrazem buntu młodości przeciwko wartościom, których nie chce się zaakceptować. Ta młodość jest rozdrażniona, agresywna, zgoła perwersyjna, pełna wściekłości, desperacko gotowa na wszystko i do wszystkiego zdolna. „Białe małżeństwo” jest erotyczną komedią, jest sztuką o miłości, tak wiele kiedyś budziła skandalizujących opinii. Ale nie to jest ważne. Tekst Różewicza jest po prostu bogatą w treści i znaczenia propozycją dla teatru.

2 czerwca Teatr Dramatyczny z Gdyni przedstawi osławioną przez inscenizację Dejmka i rzecz sceniczną, której pełną tytuł mówni o wszystkim i za rekomendację powinien wystarczyć: „Historija o Chwalebnym Zmartwychwstaniu Pańskim z czterech S. Ewangelistów zebrana a wirszykami spisana przez księdza Mikołaja z Wilkowiecka zakonnika częstochowskiego uciechami lepszymi i pożyteczniejszymi aniżeli z Bachusem i Wenerą ozdobiona”. Na to nieczęste w Toruniu spotkanie z wielkiej urody tekstami staropolskimi teatr gdyniński zaprasza dwukrotnie o godz. 16.30 i 20.00.

3 czerwca będzie dniem gospodarzy festiwalu. Teatr toruński pokaże swój najnowszy spektakl, prapremierę polską sztuki Horvatha „Don Juan wraca z wojny”. Don Juan, postać ze słynnego mitu jest u Horvatha powracającym z I wojny światowej żołnierzem, który w świecie kobiet, tak nierozdzielnie przecież związanych z tą postacią, szuka ideału. Ideału, który nie istnieje... Ta wzruszająca, liryczna i swojska komediowa historia losu ludzkiego jest ostatnią premierą toruńskiego teatru w bieżącym sezonie, jest niebanalną propozycją repertuarową, jako że Horvath gości na polskich scenach rzadko.

4 czerwca konkurs XXV FTTP zakończy Teatr Współczesny ze Szczecina, który przedstawi dramat Samuela Becketta „Czekając na Godota”. Próby tej sztuki rozpaczył w Szczecinie Stanisław Hebanowski, przerwała je śmierć tego wspaniałego człowieka teatru. Na podstawie reżyserkich notatek Ryszard Major dokończył ostatnią pracę teatralną Stanisława Hebanowskiego. Owiana legendą sztuka o beznadziejności i nieokreśloności losu współczesnego człowieka będzie na festiwalowej scenie hołdem złożonym pamięci Stanisława Hebanowskiego, który obecny niemal na wszystkich toruńskich festiwalach był ich wspaniałym gościem i reżyserem wielu wybitnych przedstawień gdańskiego Teatru „Wybrzeże”, granych w Toruniu.

Wszystkie przedstawienia konkursowe grane będą na scenie Teatru im. Wilama Horzycy.